

Mariusz Włodarczyk

Znalezieni w kapuście...

Skąd się biorą dzieci w ludowej kulturze Polski

Wstęp

Polska kultura ludowa otoczyła okres ciąży i porodu ciasnym murem przesądów, często sięgających czasów przedchrześcijańskich. Przewijają się wśród nich echa dawnego kultu żywiołów, zwłaszcza wody i ognia, nawiązania do wiary w otaczającą nasz świat krainę duchów, której symboliczne granice można niekiedy przekroczyć, a także liczne wierzenia związane z mocami świata przyrody i magią sympatyczną. Nakładają się na to przesady późniejsze, często o charakterze lokalnym. Wszystkie one mają za zadanie wytłumaczyć niezwykłość zjawiska, jakim jest cud poczęcia i narodzin, a także zabezpieczyć matkę, dziecko i ich otoczenie przed licznymi niebezpieczeństwami związanymi ze stanem przejściowego kontaktu z krainą duchów, z której, jak można wywnioskować, pochodzi kształtujący się płód. Większa część tych wierzeń nie ulegała wraz z upływem czasu poważniejszym przemianom, stąd zdecydowałem się w poniższej pracy zestawzić razem badania z początku wieku (J.S. Bystronia i H. Biegelejsena) z materiałami współczesnymi. Dziś jeszcze na wsi lub w zamkniętych grupach społecznych kładących duży nacisk na tradycję (np. śląscy górnicy) można spotkać wiele przesądów i wierzeń w niezmienionej formie. Niektóre zostały uaktualnione, pojawia się w nich np. telewizja i inne zdobycze techniki, pozostałe uległy zanikowi lub utraciły dawną siłę. Mimo to sfera wierzeń dotyczących ciąży i porodu pozostała niezwykle bogata i żywa, o czym miałem okazję niedawno się przekonać, przeżywając ciążę żony i narodziny pierwotnego syna.

Tło kulturowe

W polskiej tradycji ludowej obowiązywał i nadal jest obecny stereotyp rodziny wielodzietnej. Samo małżeństwo nie czyniło z młodych pełnoprawnych członków społeczeństwa, dopiero posiadanie dzieci powodowało zali-

czanie ich do grona "dorosłych". Tak zwani "bezdzielnicy" byli i wciąż są w niektórych okolicach traktowani z dużą nieufnością, a nawet niechęcią. Bezplodność znano, lecz traktowano jako "karę Bożą" lub brak "Bożego błogosławieństwa". Wskutek tego w niczym nie usprawiedliwiała ona bezdzietników, gdyż w rozumieniu społeczności była wynikiem ich win i grzechów [Gerlich 1980:20]. W bezdzietnym małżeństwie (w którym brak potomstwa nie był świadomym wyborem, lecz wynikał z ograniczeń fizjologicznych) winą za bezplodność zazwyczaj obarczano kobietę. Dzieci nie były wśród ludu polskiego planowane ani oczekiwane, traktowano je jako "dar Boży" i naturalną konsekwencję małżeństwa lub zbliżenia seksualnego. Dobrym świadectwem tego typu nastawienia jest popularne do dziś powiedzenie: "Pan Bóg dał dzieci, da i na dzieci". Co do planowania płci dziecka – w źródłach spotkałem się z tylko jednym takim przypadkiem, kiedy to kowal ze wsi Piętki kładł pod łożę małżeńskie młot kowalski, aby doprowadzić do poczęcia upragnionego syna. Najprawdopodobniej był to jednak odosobniony przypadek, gdyż nawet mieszkańcy tej samej wsi nie wierzyli w skuteczność działań upartego kowala [Pawlak 1974].

Nie zetknąłem się z informacjami na temat ludowych metod antykoncepcji, badani unikali bowiem jasnych odpowiedzi na związane z nią pytania, uważając temat za wstydlivy. Podobnie nie znalazłem żadnych danych na temat aborcji, mimo że zjawisko to niewątpliwie istniało. Spotkać się można, w piosenkach i opowiadaniach, z praktyką zabijania dzieci nieślubnych i niechcianych po narodzinach. Noworodki takie były zakopywane w stodole, chlewiku lub pod progiem [Biegeleisen 1929:132; Pawlak 1974].

Przesady związane z okresem ciąży

Ciąża, mimo że wiązała się ze wzrostem prestiżu w społeczności, nie była niczym chwalebny. Zazwyczaj starano się ją ukryć aż do czasu, gdy nie było to już możliwe – rosnący brzuch stawał się widoczny. Na początku wieku zjawisko to było znacznie silniejsze, np. mieszkanki Huculszczyzny przez cały okres ciąży wiązały brzuch specjalnym pasem, który miał zmniejszyć jego widoczność, a także w nim sypiały [Bystroń 1916:18]. Od momentu, w którym ciąża stawała się widoczna, przyszła matka była izolowana towarzysko i społecznie. Odtąd uznawana była za istotę niebezpieczną, poprzez noszony płód powiązana ze światem duchów, określanym również jako Kraina Śmierci albo po prostu Inny Świat. Po części izolacja

ta jest związana ze świeżo nabytymi mocami destruktywnymi, związanymi z wysysaniem energii z otoczenia przez kształtujący się płód, o czym będę pisał niżej. Już od początku ciąży, w związku z nową sytuacją brzemienną zaczynał obowiązywać szereg nakazów i zakazów, których należało przestrzegać ze względu na prawidłowy przebieg ciąży i porodu, a także późniejsze zdrowie i szczęście dziecka. Część zakazów dotyczyła tylko pierwszej połowy ciąży, gdy formuje się płód. Złamaniem ich tłumaczono narodziny dzieci niedorozwiniętych [Wasilewski 1989].

Zakazy są bardzo zróżnicowane, niektóre z nich mają lokalny zasięg, inne bardziej ogólny, potrafią swym zasięgiem obejmować nie tylko Polskę i kraje ościenne, ale również dużą część Europy. Większość z nich działa na zasadzie magii sympatycznej. Do nich należał powszechny i popularny do czasów współczesnych zakaz usuwania zębów w ciąży, co grozić może wadą wymowy i ogólnym niedorozwojem dziecka [Gerlich 1980:31]. Popularne było (i jest) stwierdzenie, że picie przez ciężarną alkoholu, a szczególnie wódki mogło uczynić dziecko głupim na całe życie, przy czym np. na Śląsku dopuszcza się czerwone wino, jako dobre na krew, co zgadza się z zaleceniami lekarzy. Osobliwym przesądem, również pochodzącym ze Śląska jest stwierdzenie, że ciężarna nie powinna wyjadać jedzenia prosto z garnka, gdyż dziecko będzie miało dużą głowę [Gerlich 1980:31–32].

Zachowania matki, szczególnie te negatywne, mogły zaważyć na przyszłym charakterze dziecka. Płód ma szansę przejąć od matki chciwość, złośliwość lub łakomstwo, jeżeli wykazywała je w trakcie ciąży, co zgodnie potwierdzają badania we wszystkich źródłach. Górnicy z Katowic uważają również, że zachcianki żywieniowe ciężarnej muszą być spełniane – inaczej dziecko może być łakome na smakołyki, których odmówiono matce. Z podobnymi sądami, choć bez dokładnego uzasadnienia spotkać się można w całej Polsce.

Innym niebezpieczeństwem dla dziecka było ryzyko tzw. zapatrzenia. Ciężarna nie powinna patrzeć na ludzi brzydkich, chorych, kalekich lub w jakiś sposób ułomnych, aby nie wpłynęło to na dziecko co zgodnie potwierdzają zarówno J.S. Bystroń, jak i H. Gerlich i W. Pawlak. Nie powinna również przebywać w towarzystwie ludzi złych lub o niewłaściwych charakterach, a także czytać książek i słuchać opowieści o tematyce sensacyjnej lub okrutnej. Zakaz ten objął również telewizję [Gerlich 1980:29].

Znany w całej Polsce był zakaz patrzenia przez dziurkę od klucza, co groziło zezem dziecka [Gerlich 1980:28]. Z przesądem tym można się spotkać również współcześnie.

Istniał też zakaz patrzenia w lustro, w którym mógł pokazać się diabeł [Biegeleisen 1929:78; Gerlich 1980:28]. Jego pojawienie groziło poważnymi, choć bliżej niesprecyzowanymi konsekwencjami – informatorzy ze Śląska wymieniają wśród nich deformacje i "pofrytanie" [Gerlich 1980:28].

Szczególnie istotny był zakaz patrzenia na zwierzęta, zwłaszcza pokrytych futrem, sięgający nawet ubranych w futra ludzi [Wasilewski 1989]. Najbardziej unikać trzeba było szczurów i myszy, a także wielu innych pospolicie występujących zwierząt, jak pies czy królik. Powszechna po dziś dzień nie tylko na wsi jest wiara, że jeżeli ciężarna przestraszy się myszy lub szczura i złapie się ręką za jakąś część ciała (najczęściej twarz), w tym miejscu dziecko będzie miało brunatne znamię z włosami, pospolicie zwane myszką [Bystron 1916; Gerlich 1980; Pawlak 1974]. Analogicznie, przestraszenie się królika lub zająca miałoby powodować zajęczką wargę. Podobne zagrożenie stanowiło zapatrzanie w ogień – przestraszona lub wpatrzona w ogień kobieta, dotykając ręką twarzy czy karku sprawiała w ten sposób, że dziecko w tym miejscu będzie miało czerwone znamię, zwane ogniem [Biegeleisen 1929; Bystron 1916]. Przesąd ten uległ z czasem rozwinięciu, idąc z duchem techniki – podczas badań H. Gerlich górnicy katowiccy twierdzili, że znamię tego typu może również powstać po błysnięciu flesza od aparatu fotograficznego [Gerlich 1980:27–30]. Ciężarna w ogóle nie powinna się do ognia zbliżać [Bystron 1916], nie powinna też czyścić pieca [Biegeleisen 1929].

Szereg innych zakazów związany jest z tajemniczym połączeniem, które następuje za pośrednictwem płodu między ciężarną a światem duchów. Płód–twór pochodzący z innego świata czyni noszącą go matkę o wiele bardziej podatną na działanie groźnych duchów. Stąd wymaga ona specjalnej ochrony w trosce o siebie i nienarodzone dziecko, które wciąż nie przekroczyło granicy realnego bytu. Najczęściej zapewniał ją noszony zawsze przez ciężarną ostry metalowy przedmiot, np. nóż lub igła. Żelazo bowiem, jak powszechnie wiadomo, ma moc odstraszenia duchów i działa izolująco [Bystron 1916:17]. Kobieta w ciąży musiała unikać również miejsc, w których istniały symboliczne granice między światami (światem realnym i duchów), nie powinna także przekraczać żadnych, nawet umownych granic. Stąd też obowiązywał ją zakaz przebywania na rozstajach, przechodzenia przez miedzę (szczególnie fatalne skutki miało przynosić przejście przez trzy miedze [Bystron 1916:13]), nie powinna siadać na progu, ani się nad nim dłużej zatrzymywać [Biegeleisen 1929:132]. Ciężki poród miał czekać ciężarną przechodząca przez płot, kij, sznur lub rzemień, co potwierdzają niemal wszyscy badacze.

W trosce o przebieg porodu przyszlą matkę obowiązywały również zakazy prac w rodzaju gięcia, wicia, a także zaszywania i innych czynności zamykających przestrzeń, gdyż zamyka ona w ten sposób drogę dziecku i uniemożliwia wydostanie się na zewnątrz [Gerlich 1980:32]. Nie mogła też nosić korali, pasków, tasiemek, przechodzić pod sznurami i powrozami, bo mogło to spowodować oplątanie dziecka pępowiną [Bystroń 1916; Gerlich 1980]. Z drugiej strony czynności takie, jak rozplatanie i rozsypywanie, były również zakazane aż do momentu porodu [Bystroń 1916; Wasilewski 1989], być może aby zmniejszyć ryzyko poronienia.

Teoria wysysającego płodu

Zakazy związane z osobą ciężarnej miały chronić nie tylko ją i dziecko, ale także otoczenie przed jej negatywnym wpływem. Brzemienna była bowiem siedliskiem "sił nieczystych", w związku z czym jej obecność mogła prowokować klótnie, a nawet bójkę, jak twierdzili górnicy w okresie międzywojennym [Gerlich 1980:33–34]. W Radłowie w dawnym powiecie brzeskim wierzono, że spotkanie ciężarnej na drodze mogło przynieść nieszczęście na cały dzień [Bystroń 1916:16]. Wiele zakazów jest związanych z teorią "wysysającego płodu" autorstwa J.S. Wasilewskiego. Według niej płód posiada ogromną siłę, dzięki której może on wysysać energię twórczą z otoczenia, aby wykorzystać ją do samokształcenia. W ludowej wizji świata ilość "dobra", które można określić jako energię i witalność, jest ograniczona. Stąd płód, za pośrednictwem matki, pobiera energię z otoczenia, w szczególności zaś odbiera ją innym rozwijającym się istotom [Wasilewski 1989]. Szereg zakazów miał chronić przed tego rodzaju niezdrową konkurencją. Ciężarną obowiązywał zakaz kontaktu ze wszystkim, co kielkuje, rozwija się lub stanowi czegoś zarodek, np. z ziarnem, kartoflami [Bystroń 1916:15; Wasilewski 1989]. Nie mogła wykonywać także czynności związanych ze wzrostem, w rodzaju sadzenia czy siania [Wasilewski 1989]. W ten sposób chroniono nie tylko plony – wysysanie energii działa w obie strony, więc dziecko mogłoby na takiej konkurencji stracić. Wierzono, że jeśli ciężarna przejdzie przez łąkę (zwłaszcza bosą), to albo trawa uschnie, albo dziecko urodzi się pomarszczone [Bystroń 1916]. Najgroźniejszą konkurencją były jednak inne dzieci, zwłaszcza nienarodzone – ciężarnej nie wolno było brać dziecka na kolana, ani przebywać blisko innej kobiety w ciąży [Wasilewski 1989]. W okolicy Krakowa na początku wieku wierzono nawet, że dziecko

kobiety, która będąc brzemienna przejdzie między dwiema innymi ciężarnymi, zamieni się w upiora [Bystroń 1916:16].

Kobieta w ciąży nie powinna być również druhną, gdyż młodzi nie będą mieli szczęśliwego pożycia [Bystroń 1916:19] – płód wysysie energię z ich rodzącego się związku. Zarówno w Polsce, jak i na Białorusi, Rusi i Ukrainie uważa się, że ciężarna nie powinna trzymać dziecka do chrztu, gdyż wtedy umrzeć może dziecko chrzczone lub, częściej, mające dopiero się narodzić [Bystroń 1916:16–17]. Zakaz ten omijano na różne sposoby, np. nakładając na brzuch dwa fartuchy dla osiągnięcia większej izolacji płodu. Współcześnie zakaz ten wciąż jest aktualny, choć stracił swoją pierwotną siłę – górnicy katowicki przestrzegają tylko zasady, aby matka chrzestna nie była w widocznej ciąży [Gerlich 1980:33]. Wierzono też, że ciężarna wysysa energię z dorosłych ludzi, zwłaszcza chorych, a nawet z własnego męża [Wasilewski 1989]. Jako świeżo upieczony mąż i ojciec jestem skłonny uznać prawdziwość tego stwierdzenia.

Kobieta brzemienna nie powinna też czerpać ze studni lub źródła, gdyż mogą one wyschnąć wskutek skalania. W okresie ciąży kobieta ogólnie powinna w myśl tradycji ludowej ograniczać jak najbardziej swój kontakt z wodą [Bystroń 1916:15]. Ma to związek z symboliką tego żywiołu, który kojarzy się tu w swoim negatywnym aspekcie z wodami śmierci, związanymi z groźnym światem duchów, szczególnie niebezpiecznym dla ciężarnej i płodu.

Poród

O samym porodzie badani mówią bardzo niechętnie, co potwierdzają zarówno badacze z początku wieku, jak i współcześni, wskutek czego z terenów Polski nie ma wielu informacji na ten temat. Całą rzecz starano się utrzymać w tajemnicy. Powszechna była wiara, że im mniej osób zna czas porodu, tym powinien być on lżejszy i mniej bolesny [Bystroń 1916:18], stąd próby zatajenia go przed sąsiadami. Mąż powinien iść po babkę–akuszerkę w tajemnicy, na czas porodu zasuwano zasłony [Bystroń 1916:17] Białorusinki na początku wieku próbowały ukryć poród nawet przed domownikami, rodząc np. w łaźni [Bystroń 1916:22].

Kiedy przychodził czas rozwiązania, wzywano dawniej do porodu babkę–akuszerkę. Funkcję babki uważano za zaszczytną i honorową, zobowiązującą zarówno do odbierania porodu, pilnowania prawidłowego prze-

biegu wszystkich towarzyszących mu rytuałów, jak również opieki nad dzieckiem w pierwszym okresie jego życia. Do niej należało również nadanie imienia [Gerlich 1980:76–78]. Często rolę tę obejmowały wiejskie babki–zielachy [Pawlak 1974].

Wraz z rozwojem i upowszechnieniem wiedzy medycznej rola babki zmniejszała się. W okresie międzywojennym do trudniejszych porodów wzywano zawodową akuszerkę, a od lat 50–tych kobiety ze społeczności wiejskich zaczęły rodzić w szpitalach. Na Mazurach i w Wielkopolsce, a także na Rusi i Huculszczyźnie przed porodem babka rozbierała ciążynę, rozplatając jej przy tym warkocze, zdejmując kolczyki, pierścionki itp., aby nic na jej ciele nie było zamknięte lub związane. Czasem otwierano także wszystkie zamki, drzwi, szafy i skrzynie domu. Przy trudnym porodzie wybijano szyby, a nawet dziury w ścianach i dachu. W ostateczności bogata rodzina prosiła księdza o otwarcie kościoła i wystawienie przynajświętszego sakramentu oraz otworzenie puszek z komunikantami [Bystroń 1916:20–21]. Interesujące są stosowane w takiej chwili modlitwy do Boga, aby otworzył bramy Niebios i Piekieł – wyraźnie wykazuje to traktowanie dziecka jako przybysza z zaświatów [Zmysłowska 1984]. Warto też zauważyć, że carskie wrota, otwierane z tej okazji w cerkwiach, nazywane są także Bramą do Raju.

Podczas porodu dużą rolę odgrywał mąż, mimo że zwyczajowo nie przebywał on z rodzącą w jednej izbie. Przy ciężkim porodzie babka częstokroć wzywała męża do izby, aby "cierpieli oboje", jak określiła to informatorka z nad Raby [Bystroń 1916:19]. Mimo, że większość badaczy odczytuje te informacje jako znak odprawiania tzw. *kuwady*, skłaniam się do tezy, że pomocnicze działanie męża jest symbolicznym powtórzeniem aktu prokreacji, o czym świadczą może zwyczaj zakładania przez rodzącą koszuli nocnej, w której pierwszy raz spała z mężem lub podkładania pod nią starych spodni czy bielizny męża.

W momencie porodu położnicę przestaje obowiązywać większość wcześniejszych zakazów, wiążących ją w trakcie ciąży, a nawet korzystne staje się ich przekraczanie. Za wskazane uważano wielokrotne przechodzenie lub przeskakiwanie przez próg, symbolizujący granicę między światami [Biegeleison 1929:134]. W trakcie porodu częstowano też czasem kobietę alkoholem zmieszany z tłuszczem – być może, aby zbliżyć położnicę do tajemniczej krainy duchów. Nad Rabą babka okadzała części rodne położnicę zapalonym spirytusem, okadzanie stosowano również w innych regionach Polski, choć przy użyciu słomy lub węgla [Biegeleison 1929:324]. W trakcie porodu przestaje obowiązywać zakaz kontaktu z ogniem, położnicę ogrze-

wano żarem z rozpalonych węgla, umieszczonych w naczyniu, nad którym stała rodzica [Bystron 1916]. Dla ułatwienia porodu uderzano w piec lub komin, czasem położnica opierała się o piec plecami. Kiedy dziecko pojawiło się już na świecie, nadchodził ważny moment przecięcia pępowiny. Czyniła to oczywiście babka, używając siekiery [Biegeleisen 1929] lub noża, ale nigdy nożyczek, które ponoć miały sprawiać dziecku nieznośny ból [Pawlak 1974]. Dziecko jeszcze przed obmyciem kładziono na progu, miejscu o silnym znaczeniu magicznym w każdym domu [Biegeleisen 1929], na piecu, "aby było zapieckowe, aby nigdzie nie latało" [Pawlak 1974] lub na ławie [Bystron 1916]. Często nieobmyte jeszcze dziecko babka lub ojciec unosili wysoko w górę, być może w celu zaznaczenia jego obecności na ziemi i oddzielenia od podziemnej krainy duchów, skąd przybyło [Wasilewski 1989]. Później czyniono przygotowania do rytualnej pierwszej kąpielii, będącej jednym z wielu zabiegów magicznych mających chronić noworodka, a którymi nie będę się tutaj szczegółowo zajmował.

Skąd się biorą dzieci?

Warto zastanowić się, jak tłumaczono pojawienie się nowego domownika. Dawniejszych wierzeń łatwo dopatrzeć się można w sposobach, jakimi wyjaśnia się obecność nowego członka rodziny pozostałym dzieciom. Jednym ze starszych wyjaśnień było stwierdzenie, że ojciec wylowił przypadkiem noworodka z rzeki lub też przyplął on wodą. Podobne wierzenia występowały w dużej części Europy – zgodnie z nimi dzieci przed narodzeniem żyją w podziemnych fontannach, źródłach, sadzawkach. Woda symbolizuje tutaj świat duchów, chaos i niszczycielską siłę, przeciwstawiana jest ziemi, związanej z realnym światem, życiem i płodnością. Dzieci są więc wylawiane z rzeki śmierci, odchodzą ze świata duchów, aby żyć na ziemi, w realnym świecie. Dziecko bywa także znalezione w lesie, krzakach albo w przysłowiowej kapuście. Dzikie miejsca, takie jak lasy czy zarośla, związane są z magią przyrody, stanowiącą przeciwieństwo cywilizacji tak, jak świat duchów jest przeciwieństwem świata realnego, a znalezienie przez swój nieintencjonalny charakter wydaje się być najlepszym sposobem na odebranie przesyłki z Krainy Śmierci, jaką jest małe dziecko. Przypadkowość takiego działania stanowi też gwarancję zwiększonego bezpieczeństwa, a także umożliwia nawiązanie kontaktu z "drugą stroną". Nieświadome działanie jest bowiem związane z krainą śmierci, tak jak świadomość z życiem.

Najczęściej dzieci przynosi bocian. Jest to ptak szczególny, otoczony w dawnej Polsce silnym kultem. Wierzono, że przynosi on szczęście domowi, na którego dachu zakłada gniazdo. Bocianów nie wolno było krzywdzić – człowieka, który zabił bociana, miała czekać rychła śmierć lub pożar domostwa. Za wyrządzone krzywdy bocian mści się także uderzeniami pioruna [Biegeleisen 1929:403]. O jego narodzinach krąży wiele legend. Według jednej z nich bocian powstał z człowieka o imieniu Wojtek, który przez ciekawość sprzeciwił się boskiemu zakazowi otwierając worek, z którego rozpełzły się po świecie gady, płazy i robaki. Teraz w akcie pokuty musi je zbierać, przemieniony w bociana. W innej wersji bocian został stworzony wspólnie przez Boga i Diabła, stąd biała i czarna barwa jego piór. Nie jest on całkiem dobry, bo zło też w nim zamieszkuje. Ogólnie bocian często określany jest jako człowiek-ptak, łączący w sobie aspekt zarówno ludzki, jak i diabelski, o potężnych mocach magicznych i silnych chthonicznych powiązaniach. Jest wspaniale predysponowany, aby przekraczać granicę świata realnego i duchów, należąc zarówno do obu, jak i żadnego. Czy dziwić może fakt, że w tej sytuacji właśnie on doręcza przesyłkę z innego świata, małego przybysza z Krainy Śmierci?

Bibliografia

- H. **Biegeleisen**, *U kolebki, przed ołtarzem, nad mogiłą*, Lwów 1929.
J.S. **Bystroń**, *Słowiańskie obrzędy rodzinne; obrzędy związane z narodzeniem dziecka*, Kraków 1916.
H. **Gerlich**, *Narodziny, zaślubiny, śmierć*, Katowice 1984.
E. **Nowina-Sroczyńska**, *Przezroczyście ramiona ojca*, Łódź 1997.
W. **Pawlak**, *Tradycyjne zwyczaje i zabiegi związane z narodzeniem i pierwszym okresem życia dziecka na przykładzie wsi Piętki pow. Wysokie Mazowieckie*, Warszawa 1974.
J.S. **Wasilewski**, *Tabu a paradygmaty etnologii*, Warszawa 1989.
M. **Zmysłowska**, *Obrzędy narodzin i dzieciństwa w ludowej wizji świata*, Warszawa 1984.